Nr. 236. w Czwartek dnia 9. Października 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Berlin, 9. Październ. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby deputowanych doniósł p. Bismark Schönhausen o dymisyi hr. Bernstorffa i p. Holzbrinka i o swojej nominacyi na prezesa ministerstwa i ministra spraw zagranicznych. Hr. Itzenplitzowi polecono tymczasowo administracyą ministerstwa handlu.

Białogród, 7. Października. — W proklamacyi księcia wczoraj ogłoszonej powiedziano, że rząd przyjął uchwały konferencyi, ponieważ przez nie część życzeń serbskich dopełnioną została i obecnemu stanowi należy koniec położyć

Petersburg, 8. Paźdz. — Journal de St. Petersbourg odpowiada na artykuł Debatów z d. 28. Września, który rozwodzi się o stanowisku Rosyi do Polski. Journ. de St. Petersbourg dowodzi, że artykuł ten wychodzi z fałszywego pojmowania traktatu z r. 1815 i powiada w końcu po przytoczeniu tekstu traktatu: droga, którą rząd rosyjski idzie, odpowiada obowiązkom, które mu nałożone zostały przez zobowiązania się międzynarodowe, przez pieczołowitość, której mymaga pomyślność Królestwa i konieczność zgodnego rozwoju całego państwa na drodze postępu, który się rozpoczął inicyatywą oświeconego monarchy.

Wiedeń, 8. Paźdz. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby niższej wniósł deputowany Bresche o zniesienie postępowania w polubownych układach. Wniosek przekazano komisyi, która zdać ma sprawę w przeciągu 24 godzin.

Londyn, 8. Paźdz — Z Nowego Jorku donoszą pod d. 27. z. m., że jenerał Mac Clelan kazał wystawić most pod Harpers Ferry celem przekroczenia Potomaku. Konfederaci stoją na linii górnego Potomaku. Gubernatorowie 16 prawowitych stanów podali adres do prezesa Lincolna, w którym oświadczają, że chcą popierać jego konstytucyjną władzę, pochwalają odezwę jego emancypacyjną i proponują utworzenie stutysięcznej rezerwy. Dzienniki stanów południowych przypisują konfederatom zwycięstwo w walce pod Antiltam Creek. Gubernator Pensylwanii rozpuścił milicyą zwołaną do odparcia napaści konfederatów. Czynią przygotowania na spalenie Memfis, skoroby zostało zajęte.

— Donoszą pod d. 29. z. m. z Nowego Jorku, że konfederaci utworzyli podstawę operacyjną pod Winchester w Wirginii, trzymają przytem siły nad Potomakiem, aby wstrzymać unionistów od przekroczenia tej rzeki.

Wedle pogłoski ma się armia unionistów wkrótce rozłożyć na leże zimowe. Dzienniki stanów północnych ganią ten zamiar.

Z Veracruzu donoszą pod d. 11. Września, że womity wielkie sprawiają spustoszenia na flocie francuskiej. Obawiano się bardzo o jeden konwój francuski, który odszedł z Veracruzu do Orizaby z milionem dolarów i powinien był tam stanąć przed 10 dniami. Głoszono, że Francuzi postanowili uderzyć na Jalapę.

Berlin, 9. Października. — Najj. Pan raczył nadać dotychczasowemu przełożonemu nad biurem dyrekcyi prowincyonalnych poborów w Poznaniu, b. kapitanowi i radzcy kancelaryjnemu Biernackiemu, order orła czerwonego 3. klasy na pętlicy.

Berlin, 8. Październ. — Wielkie rozprawy, jak pisze Kolońska Gazeta, jeszcze się niezakończyły, ale początek ich był godny. Do Forkenbecka rezolucyi przydano jeszcze trzy poprawki, jednę Vinckego podpisaną także przez Simsona, Schuberta, Sauckena Julienfelda i dwie z frakcyi katolickiej Reichenspergera i Ostenratha. Poprawka Vinckego dość jasno jest upowodowana i z wielką ostrożnością ułożona. Tymczasem zdaniem naszem mało się różni od rezolucyi Forckenbecka. Lubo w ostatniej niemasz wyraźnego napomknienia, aby się ministrowie chwycili kredytu tymczasowego nadzwyczajnego, ale domyślić się go można podobnie jak u Vinckego. Wiedzą o tem niemal wszyscy, jako o jedynym środku do rozwiązania spornej kwestyi. Wie o tem i dobrze to rząd rozumie, ale zachodzi pytanie, czyli zechce to wymówić, czyli będzie mógł to uczynić, to jest innemi słowy, czyli będzie w stanie przezwyciężyć opór, który stawiają feudalne stronnictwo wojskowe i gabinet wojskowy naprzeciw wszelkiemu kompromisowi.

— Dalszy ciąg rozpraw nad polskiemi petycyami językowemi na posiedzeniu izby z d. 22. Września.

Po panu M. Żółtowskim otrzymał głos pan Schultze (niegdyś poseł z Delitsch, obecnie z Berlina).

P. Schultze oświadcza, że chce mówić przeciwko jednemu z punktów petycyi p. Niegolewskiego, ponieważ upatruje w nim kardynalny punkt wszystkich petycyj podobnych i ponieważ poprzedni mówcy zapuszczali się w rozbiór kwestyi narodowego uprawnienia Polaków, z którego wywodzą wszystkie swoje wnioski. P. Schultze nie chce występować przeciwko usprawiedliwionym żądaniom polskich swych współobywateli, które się w niektórych punktach innych petycyj mieszczą, ale bezstronnej pragnąc sprawiedliwości, musi przestrzegać tej sprawiedliwości na obie strony. Politycznym postulatem petycyi p. Niegolewskiego jest terytoryalna łączność czyli jedność wszystkich krajów dawnej Polski i z tym tylko postulatem zamierza mówca tu się rozprawić. W traktatach z r. 1815 stypulowano pomiędzy Prusami, Rosyą i Austryą różne handlowe i komunikacyjne ułatwienia dla rozdzielonych pod trzema berłami części dawnej Polski i to jeszcze z warunkiem dosyć wysokich ceł wchodowych i wychodowych. Jak podobna ztąd do takich przyjść wniosków, jakie polscy posłowie wywodzą? zgoła zrozumieć niepodobna. Właściwie owe linie celne i graniczne wyraźnie pokazują, że części dawnej Polski żadnej nie mają stanowić jedności. Wziąwszy jeszcze na uwagę, że koronie pruskiej zostawiono dowolne określanie tej politycznej egzystencyi, jakąby Polakom przyznać chciała, oraz że jej zapewniono zupełne prawo monarsze, zupełną własność kraju, »toute propriété et souveraineté, wątpliwości ulegać najmniejszej nie może, iż Polacy w prawie publicznem żadnej zgoła podstawy dla roszczeń swoich znaleść nie mogą. Mniejsza jednak o kwestyą prawa publicznego, bo nie ze względu na nią mówca głos zabrał: chodzi mu przedewszystkiem o narodową stronę pytania i na nią główny kładzie przycisk. Wiadomo, że w krainie o której tu mowa, żyją obok siebie Niemcy i Polacy, równych praw używający a jednak w wielkiej ze sobą waśni. Płynie to ztąd, że Polacy bijąc w to, iż ta kraina niegdyś do państwa polskiego należała, roszczą pretensye do supremacyi politycznej a Niemców jako obcych, jako przybyszów i intruzów traktują. Wiadomo przecież, co się w innych częściach polskich teraz dzieje. Ruch umysłów żywszy jest jak kiedykolwiek, a hasłem: Polska w granicach z r. 1772. Ztąd też kwestya ta przestaje być pruską tylko; w danym razie stać się ona może europejską i przybrać rozmiary, które nie pozwolą ubić jej paragrafem pruskiej konstytucyi. Wypadnie raczej Niemcom, oprzeć się podobnież na zasadzie narodowości, naprzeciw pretensyom Polaków. Nie chodzi tu bowiem tylko o pruską posiadłość, ale także o posiadłość niemiecką, o cząstkę czerstwego życia niemieckiego. Taki naród jak niemiecki nie będzie chciał zaiste innemu narodowi odmawiać prawa do narodowego odrodzenia; wypada nawet uznać męztwo i niepożytą wytrwałość Polaków w tym względzie, ale przy starciu niemieckiej narodowości z obcą, nie mogą przecież Niemcy dla jakichś postronnych sympatyj, zmieniać się w zdrajców własnej narodowości (Brawo! z lewej), a to tem mniej, że pretensye które Polacy z narodowej zasady wywodzą, całkiem są nieusprawiedliwione, bo po Niemców stronie stoi wyższe prawo historyczne i prawdziwy wzgląd narodowy (Bardzo trafnie! z prawej).

Mówcy frakcyi polskiej windykując Poznańskie jako część dawnego swego państwa, policzkują wprost zasadę narodowości. Czyż kolonizacya niemiecka w Polsce, od podziału Polski dopiero się datuje? Czyż Polaków siłą miecza i przemocy wypędzano, by Niemców w ich miejscu osadzać? Nie. Wszystko to działo się samo z siebie, powoli, od wieków, przewagą ducha niemieckiego i cywilizacyi niemieckiej. Swiadkami: niemiecki zakon Krzyżaków, niemiecka Hanza, niemieckie prawo, niemiecka wolność miast, niemiecki przemysł i duch przedsiębiorczy,

które ożywiały Powiśle i nadbaltyckie Pomorze. Dużą część wszystkiego dobrego którego Polacy używają, rozwinięte nawet w sobie niejedne przymioty, zawdzięczają oni temu wpływowi niemieckiemu. Przeważna część wykształcenia Polaków jest niemiecką i niemieckie to prawodawstwo agraryjne sprowadziło wolność śród polskich włościan, którym ostatnia konstytucya polska pewną ulgę wprowadzić zapowiedziała, ale jej nie wykonała. Polscy mówcy zarzucali rządowi germanizacyą. Ale któż jest w stanie zabronić tej germanizacyi? Wnika ona i przenika wszystko jak powietrze, bo jest cząstką duchowego powietrza, którem ludy żyją. Przytaczano tu przykład Holsztynu i Szlezwigu; tymczasem stósunek tamtejszy wręcz jest przeciwny poznańskiemu, bo tam jest przeważna, z dawna zasiedziała ludność niemiecka, którą gwałtami politycznemi chcą wynarodowić. A gdzież w Poznańskiem o gwałtach mowa? Czyż wypędza kto Polaków, czyż im kto polskie kościoły lub szkoły zabiera? Używają oni swobodnie tych wszystkich instytucyi (brawo!). A więc na mocy zasady narodowej nie mają Polacy żadnego prawa do tej prowincyi. Narodowość nie czepia się skiby; reprezentantami jej są żywi ludzie. Jeźli natomiast zechce się każdy kawałek ziemi dla siebie windykować na tej jedynie zasadzie, iż przodkowie kiedyś na nim siedzieli, popadnie się wtedy w system terytoryalny, który ludzi za aneksa ziemi uważa. Czyż i Niemcy nie są zmuszeni poddać się pod następstwa tej zasady, którą bronią naprzeciw Polakom? Mogąż oni, z narodowej wychodząc zasady, reklamować Lotaryngią, Flandryą, Brabant i Alzacyą jako części dawnego państwa niemieckiego? Nie mogą, bo niestety mieszkańcy tych krajów Francuzami się stali. Niemcy będą więc mieli sympatye dla polskiej narodowości, byle się jej objawy i pretensye w przyzwoitych trzymały granicach i narodowej egzystencyi Niemców nie naruszały. Co większa: zjednoczone Niemcy i wskrzeszona Polska mogłyby naturalnemi być sprzymierzeńcami, gdyby nie występowano z polskiej strony z pretensyami, tak głęboko wrzynającemi się we warunki niemieckiej egzystencyi. Tak jak rzeczy dziś przecież stoją, wyzywają Polacy Niemców do walki, Niemcy więc ją przyjąć muszą, bo potrzebnych sobie niezbędnie prowincyi nigdy nie oddadzą. Zmarnowaliby oni i porzucili pracę wieków całych, gdyby chociaż na piędź ziemi ustąpić chcieli ze znojnie zdobytej śród ludów i krajów słowiańskich pozycyi. Rzecz to bardzo poważna: »albowiem ja przynajmniej,« (kończy p. Schultze) »nie uważam walki która nas z tamtej strony czeka, za tak łatwą. Ale przyjmujemy ją, kiedy inaczej być nie może, bo przyjąć musimy.«

Marszałek izby ogłasza, że wniesiono o zamknięcie dyskusyi jeneralnej.

Komisarz ministeryalny, tajny radzca Noah, podnosi, że jeden z mówców polskich rozróżniał prawo od ustawy, przyznając izbie moc orzekania o ostatniej, ale odmawiając mocy stanowienia o prawie. Otóż w każdem ogładzonem społeczeństwie ustawa rozstrzyga co jest prawem. Komisarz wywodzi dalej, w znany już zkądinąd sposób, ża stypulacye wiedeńskie i odezwa królewska nie stanowią rozstrzygającego tu prawa językowego, ale że jedyną prawną podstawą w całej tej kwestyi są: rozporządzenie z roku 1817 i regulamin z roku 1832. Chodzi więc jędynie o to: czy przepisy dwóch tych rozporządzeń zostały naruszone, alboli też nie?

Marszałek izby: »Daję głos p. Bentkowskiemu do uwagi nad porządkiem obrad.«

Poseł Bentkowski: »Na każdy przypadek, to jest na przypadek przyjęcia wniosku o zamknięcie dyskusyi ogólnej, pozwalam sobie zakonstatować, że w skutek łatwo wytłumaczyć się dającej pomyłki szanownego posła z Berlina, tenże w całej swojej długiej mowie miał na względzie petycyą i raport, które obecną dyskusyą jeneralną wcale nie są objęte, to jest petycyą sub lit. D o terytoryalnej jedności, podczas kiedy my dziś tu obradujemy nad czterema petycyami pod lit. C raportu. Przypadek mieć chce, że w liczbie tych petycyi pod lit. C znajduje się petycya tego samego pana Niegolewskiego, który podał także inną jeszcze petycyą w całkiem odmiennej materyi, a pod lit. D w raporcie załatwioną. Otóż chciałem tylko zastrzedz, że jeźli teraz ogólna dyskusya zamkniętą zostanie, nie będzie można ztąd, jak się samo z siebie rozumie, chcieć wywodzić, że petycya, którą pan poseł z Berlina błędnie w dyskusyą wciągnął, w skutek tego błędu wykluczoną już jest od późniejszej szczegółowej dyskusyi.«

Wicemarszałek izby powiada, że wolno będzie w swoim czasie głos zabierać do petycyi pod lit. D.

Poseł Schultze tłomaczy się, że dla tego rozwiódł się nad petycyą z pod lit. D., że w niej leży zasada wszystkich podobnych petycyj i że o tej zasadzie wspomniał jeden z mówców poprzednich. Będzie on jeszcze później mówił specyalnie o tej petycyi, teraz chciał tylko wyjaśnić wielką zasadę narodowości i wziąść ziomków swoich w opiekę przeciwko polskim dedukcyom.

Wicemarszałek czyni uwagę, że dla tego właśnie mówcy nie przerywał. Ponieważ cofnięto wniosek o zamknięcie dyskusyi, zdaje więc głos posłowi Kantakowi.

Poseł Kantak: »Panowie! Poseł Schultze z Berlina oświadczył, że zabrał głos z powodu, iż z naszej strony zasada narodowości na przód wysuniętą została. Nie mam nic przeciwko temu zabraniu głosu, uważałem tylko za niepotrzebne odwoływanie się jego na wnioski petycyi pana Niegolewskiego względem terytoryalnej jedności. Kiedy chodzi o język, sprawa jest narodową, i z tego powodu miał zupełne prawo wystąpienia, bez odwoływania się na późniejszą dopiero petycyą. Walki ofiarowanej przezeń na polu owej petycyi, nie podejmuję na teraz; będziem mieli sposobność do niej, przy samej tej petycyi. Niektórych punktów tylko mowy jego tu już pozwolę sobie dotknąć. Powiada: Jeżeli Polacy pretensyą prawa politycznej egzystencyi wysuwają naprzód, jeżeli żądają, by Niemcy się zastósowywali, rozumiemy to nader dobrze; hasłem tego wszystkiego jest: Polska w granicach 1772 roku. Panowie! jakie jest hasło nasze, co chowamy w sercu, myśli, uczuciu i nadziei, pozwólcie, to rzeczą naszą. A gdyby tam była i Polska w granicach 1772 roku, nikomu ztąd zarzutu robić nam nie wolno To tylko, panowie, czego od was żądamy, jak w państwie się zachowujemy, czy domagamy się wykonania praw albo przeciw prawu występujemy? to tylko podlega sądowi rządu i sądowi tej wysokiej izby. Stawamy przed izbą z petycyą, którą ściśle na sprawiedliwości i prawie opieramy. I to jest, panowie, o co głównie tu chodzi. (Dalszy ciąg nast.)

Królestwo Polskie.

Warszawa, 6. Października. — Na zasadzie rozkazu najwyższego objawionego przez odezwę ministra wojny z d. 27. Czerwca 1834 r., mieszkańcy Królestwa, pod względem powinności zaciągowej, porównani zostali z mieszkańcami cesarstwa.

Od owej epoki Królestwo Polskie wprowadzone w ogólny system rekrutowania siły zbrojnej, obowiązanem było stosować wysokość kontyngensu swego do zarządzeń w cesarstwie wydawanych.

Oznaczoną liczbę rekrutów dostarczało cesarstwo w stanie pokoju, w jednym roku z strefy wschodniej, w drugim z zachodniej; Królestwo zaś z mocy rozkazu Najj. Pana z d. 15. Grudnia 1834, obowiązanem będąc dostarczać corocznie kontyngens, zasilało nim armię w stosunku połowy tego procentu jaki był ustanowiony na jedną strefę cesarstwa. Taki tryb postępowania trwał do roku 1855, w którym ostatni pobór miał miejsce.

W dniu 26. Sierpnia 1856 r. ogólny pobór z woli najwyższej zawieszono na lat trzy, a następnie na dalsze jeszcze lat trzy zwolnienie to przedłużone zostało.

Obecnie pragnąc, o ile to być może, uniknąć w przyszłości zwiększonego poboru przez utworzenie silnej rezerwy; pragnąc oraz dostarczyć armii czynnej i flocie nieodzownych zasiłków dla wypełnienia braków, Najj. Pan ukazem z d. 1. Września v. s. r. b., polecił na rok 1863 ogólny pobór do wojska w obudwóch strefach cesarstwa; za czem idzie, że i w Królestwie podobnyż pobór staje się koniecznym.

Wszakże co do mającego się odbyć poboru w Królestwie, minister wojny cesarstwa z d. 17. Września r. b. nr. 6137, oznajmił JCWys. wielkiemu księciu namiestnikowi Królestwa, że N. Pan wziąwszy na uwagę, iż z powodu wydania w Królestwie Polskiem nowego prawa o oczynszowaniu z urzędu, właściciele ziemscy i włościanie rolnicy, powołani będąc obecnie do radykalnej zmiany wzajemnych swych stosunków, zasługują na oszczędzenie od zaciąku do wojska i że podciąganie ich na teraz pod ogólny pobór mogłoby wstrzymać postęp regulacyi tychże stosunków; mając oraz na względzie, że w położeniu wyjątkowem, w jakiem się Królestwo Polskie znajduje, pobór do wojska przez losowanie, artykułem 3. ustawy z d. 15. Marca 1859 o powinności zaciągowej wskazane, mógłby się stać na teraz niedogodnym, zgodnie z wnioskiem JCWys. najwyżej rozkazać raczył:

a) iżby pierwszy ogólny pobór do wojska w Królestwie Polskiem jeszcze odłożonym został, ograniczając się obecnie na poborze częściowym, odbyć się mającym na wyjątkowych zasadach. Zamiast losowania zapowiedzianego ustawą z r. 1859, nastąpi na ten raz imienne wykazywanie podług dawnego porządku ludzi na pobór, przez właściwe władze do tego przez radę administracyjną Królestwa Polskiego ustanowić się mające,

b) że od zaciągu w pierwszym poborze wolni być mają właściciele ziemscy, oraz włościanie rolnicy, niemniej czeladź dworska wyłącznie do zatrudnień rolnych używana; pozostała zaś ludność wiejska, a w tej liczbie posiadacze pojedyńczych osad rolnych czyli tak nazwani właściciele cząstkowi, dzierzawcy, oficyaliści dworscy i w opólności cała ludność wiejska do powyższych trzech kategoryj nie należąca, — tudzież ludność miejska wszystkich miast Królestwa Polskiego bez różnicy wyznania, dostarczy kontyngens w wysokości, jaka w swoim czasie oznaczoną zostanie,

c) że podczas tego poboru władną jest rada administracyjna Królestwa Polskiego cofnąć niektóre czasowe wyłączenia od wojska, artykułem 9. ustawy z r. 1859 o powinności zaciągowej zapewnione, niemniej wprowadzać pewne modyfikacye w przepisach tejże ustawy, jakie za konieczne będą uznane dla przeprowadzenia czynności zaciągu na wskazanych powyżej zasadach.

— Uznanie praw narodowości polskiej jest tak koniecznym i loicznym warunkiem wszelkiej reformy; przekonania i potrzeby ludności polskiej we wszystkich prowincyach pod rządem rosyjskim są tak silne świadomość swych praw tak głęboka, iż chociaż wypowiedzenie ich tłumione jest w jednem miejscu wygnaniem i więzieniem, w drugiem miejscu groźbą śmierci, jednak ustępuje z całą nroczystością, powagą i jawnością. Zaledwo żądania narodu wypowiedział głos obywateli z różnych prowincyi w Warszawie zebranych i uznanych przez całą ludność swemi reprezentantami w tym akcie, gdy oto te same żądania wypowiada uroczysty adres obywateli w Kamieńcu i nie cofa się przed żadną groźbą, bo składać sobie nie może Nie mamy do tej chwili dokładniejszych wiadomości o dalszym obrocie tej sprawy w Kamieńcu, chociaż doniesienie o groźbie gubernatora Braunschweiga, który chciał zmusić do cofnięcia adresu strasząc najsroższemi karami i zwaleniem nawet kulami dział sali obradowej, jest pewnem, jednak niepodobna mu prawie uwierzyć, jakiem wielkiem byłaby barbarzyństwem groźba taka, a cóż dopiero czyn w obec spokojnie i poważnie napisanego adresu do cesarza, któremu podczas wyborów, według ustaw nawet rosyjskich, przedstawiać może szlachta swe życzenia. Gdy na to poważne, spokojne i uroczyste odezwanie się do sprawiedliwości, odezwanie się może ostateczne, odpowiedzą wygnaniem, więzieniem Sybirem, a choćby i kulmi, naród zniesie ucisk, lecz się nie złamie pod nim, jak nie złamał tylko sposężniał pod stoletnim dotąd uciskiem, i ani da się popchnąć do przedwczesnych wyskoków, ani

też nie zaprze się swych potrzeb, nie zrzeknie praw swoich, lecz przy sposobnej chwili na innej drodze dochodzić ich będzie, tymczasem zaś oporem swoim wstrzymywać będzie wszelkie kroki Rosyi.

Francya.

Paryż, 6. Października. — Korespondent monachijski mówi w Monitorze dzisiejszym: ministerstwo pruskie stoi na chwiejnym gruncie i postępuje na nim bardzo ostrożnie, niewynurza się ze swemi zamiarami i stara się zyskać na czasie. Rząd gardzi zamachem stanu i ma słuszność; powtórne rozwiązanie izby jest także ostatecznym środkiem. Mimo to, kiedy tak daleko zaszło, mogłaby korona poraz trzeci zapytać kraju i potem z przychylną minką wypełnić jego życzenia, rozpoczynyjąc rozsądną i dostateczną redukcyą. Byłoby to może najlepszym środkiem do ukojenia pokrzywdzonej miłości własnej i równocześnie do utrzymania obustronnej prerogatywy.

Tenże korespondent upatruje w parlamencie przypotowawczym wejmarskim czysty powrót do błędów z roku 1848, do praw zasadniczych i do projektu połączenia Niemiec pod chorągwią demokratyczną z doktorami i profesorami uniwersyteckimi jako wszechwładnymi sędziami polubownymi losów przyszłego wielkiego narodu.

— Minister marynarki Chasseloup-Laubat objął znów swoje ministerstwo.

— Podobno marszałek Vaillant, należący do stronnictwa papieskiego, szepnął do jednego ze swoich przyjaciół, iż wojsko francuskie wkrótce opuści Rzym.

— Król Wiktor Emanuel, jak niesie pogłoska, uczuł w ostatnim czasie częste napaści dewocyi. Częste miewa konferencye ze swoim kapelanem, ks. Stellandi, który niedawno jeździł do ojca św. z poleceniami królewny Pii.

— Cesarz podpisał traktat pokoju z Anamitami.

— Pan Bismark Schoenhausen przybędzie w d. 15 b. m. do Paryża i doręczy pismo odwołujące go z posady poselskiej przy dworze francuskim.

— Wydział tymczasowy stowarzyszenia podatkowego ogłosił pierwsze sprawozdanie z swoich czynności, jak następuje:

»Stowarzyszenie podatkowe zawiązane 2. Marca r 1862 doszło dziś do 473 członków. Wzrost tak pomyślny wkłada na wydział obowiązek choć krótkiego zdania sprawy z ogólnego obrotu przychodów i wydatków; rachunki zaś kompletne dopiero po końcu roku będą mogły być złożone. Otóż rzeczone osób 473 zapisały corocznego podatku fr. 16,420. Na co po dzień 10. Września opłacono fr. 10,000. Z ofiar jednorazowych tak ogólnych jak z celem oznaczonym wpłynęło fr. 5288. Ogółem fundusz stowarzyszenia wynosi fr. 21,708.

Dochody stałe. Na sesyi ogólnej wydziału z poborcami paryskimi dnia 2. Lipca, przyjęto za zasadę, że ile razy znajdzie się w kasie z podatku suma znaczniejsza, suma ta rozporządzoną zostanie w następującej proporcyi: $^2/_8$ jako fundusz zapasowy na »Bons du Trésor«; $^2/_8$ na uczniów do szkoły batignolskiej; $^1/_8$ na dziewczynki w domu św. Kazimierza; $^3/_8$ na weteranów. Na tej zasadzie z wpłynionych fr. 10,000 przypadałoby:

a. Na »Bons du Trésor«	2500	10,000
b. Szkole batignolskiej na chłopców	2500	
c. Domowi św. Kazimierza na dziewczynki	1250	
d. Na weteranów	3750	

Rozdział ad a, b, c, prawie w całości dokonany. Co do ostatniej kategoryi ad d, na 3750, zapłacono tylko 1000, pozostałość 2750 pochodzi ztąd, że zwyczajnie wypłata w tej kategoryi następuje dopiero po umieszczeniu kandydata w domu weteranów. Oprócz tego, pozostałości tej była inna jeszcze przyczyna. Odebraliśmy z departamentów nader zasmucające wiadomości o stanie wielu żołnierzy naszych. Przedstawiliśmy zaraz rzecz tę domowi ś. Kazimierza, aby kilku z nich mogło być jak najprędzej umieszczonymi. Napotkaliśmy trudności, które chociaż się z czasem dały usunąć, umieszczenie żołnierzy znacznieby się opóźniło. W trosce o tych braci, zebraliśmy się razem z komisyą weteranów, świeżo zawiązaną (o której niżej) na wspólną naradę, w skutek której wypadło, że nim się coś innego nie obmyśli, tymczasowo wyznaczyć należy dla każdego żołnierza kwalifikującego się na weterana, pensyi emerytalnej miesięcznej od 10 do 15 fr., co 1go w każdym mięsiącu przez pobórcę departamentowego za kwitami wypłacać się mającej. Na taką pensyą przyjęto dwóch podoficerów i dwóch żołnierzy, o innych zażądano bliższych objaśnień.

Dochody niestałe. Co do ofiar jednorazowych, największa z nich część wpłynęła z celem oznaczonym na starców. Przychód ten jako niestały, nie mógł być użyty ani na umieszczenie w domu weteranów, ani na pensye emerytalne. Chociaż oddany do dyspozycyi wydziału, wedle aktu założenia nie mógł być przez niego rozdzielanym. Owóż kilku członków stowarzyszenia, dających całem swem życiem zupełną gwarancyą sumienności, raczyło wziąść tę służbę na siebie, i zawiązało się pod dniem 31. Sierpnia w komisyą weteranów. Komisya ta składa się z pp. Józefa Zaleskiego, Teofila Januszewicza, Józefa Swięcickiego, Sylwestra Staniewicza i Rufina Piotrowskiego. 4000 fr. z kategoryi na starców w kasie stowarzyszenia oddane zostały do dyspozycyi komisyi, która wydała już od siebie okólnik 8. Września r. b. i ma zamiar z końcem Października rozdzielenia dokonać. Jeżeli stowarzyszenie podatkowe wzrastać będzie i nadal jak dotąd (lista ostatnia dowodzi, że i kraj zaczyna w niem brać udział) i przybierać coraz obszerniejsze rozmiary, komisya rzeczona w miarę potrzeb oczywiście rozszerzać będzie swe czynności opiekuńcze nad weteranami. Z ofiar, dano na założenie menażu dla młodzieży nie mającej przytułku, na ręce pana Seweryna Elzanowskiego 300 franków.

Wydział odebrał kilka żądań o wsparcie, którym zadosyć uczynić nie jest w stanie, będąc ograniczony aktem założenia. Stowarzyszenie podatkowe nie jest ani Towarzystwem dobroczynności, ani też Towarzystwem wzajemnej pomocy. Emigracya polska z największem wysileniem jednej setnej części swych potrzeb sama przez się załatwić nie może. Jako cząstka narodu w rozproszeniu winna przedęwszystkiem wybierać potrzeby najbliżej Polskę obchodzące, można powiedzieć potrzeby ściślej polityczne, boć Polska jest i w nas, i ją acz w odrobinie zastąpić usiłujemy. Polskę obchodzi najprzód starzec wysłużony, bo mu winna wedle narodowej tradycyi, nas obowiązującej, Panis bene merentium. Jeżeli mu go na dzisiaj w całości dać nie może, niechże mu przynajmniej jakąś ulgę przyniesie, sama pamięć o nim, już mu osłodzi w utrapieniach starości ostatnie chwile żywota jego: pamięć o wysłużonych ściąga błogosławieństwa Boże na sprawę, Polskę obchodzi potem dziecię-sierota, a mianowicie chłopczyk, gdyż jeźli zawczasu nie wejdzie do instytucyi polskiej, stracon będzie na zawsze dla kraju. Stowarzyszenie nasze zawiązane po wypadkach warszawskich 1861, wzruszających do głębi każdą duszę polską, oparte na uczuciu obowiązku, nazwało się podatkowem, dla tego że przeznaczeniem jego było i jest, acz w szczupłej cząstce, spłacenie długów narodowych· Na taki cel podatek narodowy był najstósowniejszym. Podatek nasz jest niewątpliwie rzeczywistszym podatkiem niż podatki w państwach w stanie normalnym opłacane. Taki bowiem podatek jest wyraźnym znakiem naszego poddaństwa naszej najjaśniejszej pani, Polsce; jest affirmacyą naszego tu bytu, jakim przedewszystkiem służymy ojczyźnie; jest zarazem ogólnym, jedynie na dziś możebnym, łącznikiem nas wszystkich rozproszonych po za krajem, i z krajem. Niektórzy rodacy z departamentów przysyłają nam pieniądze bez deklaracyi, pieniądze takie zapisujemy do kategoryi ofiar. Na liście podatkowej umieszczamy tych tylko co własnoręczne zobowiązania ciągłej opłaty nadsyłają, są one albowiem jedną z głównych cech rzeczywistego podatku. Powtarzamy najusilniejszą prożbę o listę zamieszkałych Polaków w departamentach, o listę weteranów i kaleków, o listę dzieci, a o ile to być może, i o listę zmarłych na emigracyi.

Kończąc ten rodzaj sprawozdania, a raczej doniesienia o stanie Stowarzyszenia, nie potrzebujemy dodawać, żeśmy w początkach rozwijania naszej wspólnej roboty, i jak przy założeniu tak i dziś nie wiemy rozmiarów, jakie Stowarzyszenie przybrać z czasem będzie mogło. Rezultat widoczniejszy działań Stowarzyszenia obejmuje następujący wykaz osób na funduszu podatkowym umieszczonym w instytucyach i na pensyi emerytalnej:

W szkole Batignolskiej. 1. Bednarek Maciej, syn żołnierza z Bomarsund, bez ojca i matki, z Anglii: 2. Chmielewski Robert, syn niedawno zmarłego członka Stowarzyszenia, Erazma Chmielewskiego, z Noyelle-sur-Mer (Somme); 3. Piechocki Aleksander; syn wachmistrza jazdy płockiej, bez matki, z Verdun (Meuse); 4. Łękowski Władysław, bez ojca, z Tarbes (Hautes-Pyrénées); 5. Gasztowtt Kasper, bez ojca, z Nevers (Nièvre); 6. Błociszewski, syn kapitana kawaleryi niedawno zmarłego, z Paryża; po fr. 500 na osobę.

W domu św. Kazimierza. a. Dziewczynki: 1. Sapińska Wiktorya, z Frondefond (Corrèze); 2. Jasińska Stanisława, z Paryża; 3. Piotrowska Anna, z Evreux (Eure); 4. (Nazwisko jeszcze nie podane); po fr. 300.

b. Weterani: 1. Radoszewicz Michał, lat 58, z korpusu inżynieryi, od 18 lat sparaliżowany, z Paryża; Kiswardyn Jan Ignacy, kapitan kawaleryi, żołnierz z pod Sommossiera, lat 75 z Paryża; po fr. 500.

Na pensyi emerytalnej. 1. Tomaszewski Wincenty, podoficer z 4go pułku ułanów, lat 84, służby 56, z Troyes (Aube); 2. Bekierski Jan, żołnierz z 6 pułku piechoty, lat 63, rany ciągle odnawiające się, z (z Troyes (Aube); 3. Wołoka Kazimierz, żołnierz, lat 71, służby 51, wzrok podupadły (Gironde); 4. Filipiak Stanisław, podoficer, lat 66, służby 42, ranny pod Ostrołęką, często szpitale zalegający, z Le Mans (Sarthe); od 120 do 180 fr.

Paryż, 15 Września.

(podp.) Prezes, Bohdan Zaleski. Kasyer, Władysław Laskowicz. Kontroler, Józef Dybowski, Sekretarz, Karól Królikowski. Zastępca sekretarza, Artur Sienkiewicz.

Włochy.

Rzym 26. Września. — W drukowanych propozycyach mieszczących w sobie krótki rys życia każdego kandydata na biskupstwo, jakie zwykle przed konsystorzem rozdawane bywają kardynałom i duchowieństwu, ks. Majerczak proponowany był na bisk. Cytery *in partibus*; ale wczoraj pośród konsystorza ojciec św. zmienił *stande pede*, ten tytuł jako niestosowny dla polskiego biskupa z powodu wspomnień mitologicznych, jakie nastręcza, i pomyślawszy chwilę, ogłosił administratora kieleckiego biskupem jerychońskim *in partibus*. Miasta ziemi św., które lud wybrany szedł zdobywać i wspomnienie Jozuego hetmana po wyprowadzeniu z babilońskiej niewoli, licowały lepiej z bochaterską przeszłością i obecnem położeniem Polski, i dla tego Pius IX. powodując się jednem z tych doraźnych a często proroczych natchnień, chciał biskupstwo palestyńskie przenieść do naszej ojczyzny i nadać je elektowi, co tak śmiałem hasłem na wolność polskiego kościoła zatrąbił. Oby miano to było proroczem w rzeczy samej i oby na odgłos trąb kapłańskich przewodniczących ludowi Bożemu powaliły się rychło mury niewoli ścieśniające nieszczęsną krainę: W wieczór dziennik urzędowy nazwał ks. Majerczaka bisk. Jerychońskim; ale gdy do was zaraz po konsystorzu pisałem, znane mi tylko były propozycye nigdy zmianom nie ulegające i dla tego podług nich tytułowałem nowego pasterza bisk. Cytery, nie wiedząc o okoliczności, która żywo całe ś. kolegium uderzyła.

Wczoraj w wieczór kapelusz kardynalski doręczony został kardynałowi Billet przez monsignora Ricci szambelana duchownego Jego Świątobliwości. Kardynał go przyjął w głównej, rzęsisto oświetlonej sali poselstwa francuskiego, pod baldachimem, pod którym wisiały obok sie-

bie wizerunki Piusa IX. i Napoleona III. Monsignor Ricci we włoskiej przemowie do nowego purpurata wyrzekł kilka słów na pochwałę cesarza; a kardynał we francuskiej odpowiedzi swojej po wynurzeniu uczuć wdzięczności dla ojca św. dodał także podziękowanie dla cesarza, powiadając, iż godność jaką za pośrednictwem jego otrzymał, uważa jako rękojmią opieki Napoleona nad stolicą świętą, opieki, która jak się spodziewa, coraz większą i dzielniejszą stawać się będzie. Gości było bardzo mało przy tej ceremonii. Hrabinę Montebello, którą zatrzymała w domu choroba dziecka, zastąpiła pani Du Châtel żona ministra niderlandzkiego. Podczas recepcyi margrabia Lavalette otrzymał telegraficzną depeszę od p. Thouvenela donoszącą mu, iż Monitor ogłosił noty ich obu w sprawie rzymskiej. Poseł wziął zaraz na stronę kardynała Antonellego i obaj o stół oparci w pierwszej sali, rozmawiali z sobą przez całą godzinę. Zresztą zdali się być z sobą w najlepszej komitywie. Goście uszanowali tę długą a zapewne ważną rozmowę i rozstąpili się do koła, tak iż ambasador i sekretarz stanu, sami w końcu sali zostali. Następnie kardynał i pan Lavalette wezwali barona Bacha posła austryackiego i prowadzili dalej we trzech tę samę rozmowę. Margrabia Lavalette wyjeżdża po jutrze. Utrzymuje on, iż zmiany ministeryum nie będzie we Francyi.

Kardynał arcybiskup z Chambéry, mówiąc wczoraj z jednym z naszych rodaków wyrażał się z największem współczuciem o Polsce. Rodak zaś ów powtarzał mu, iż nie masz zbawienia dla katolickiego kościoła na północy, jak tylko w niepodległości naszej ojczyzny, że stolica święta winna nas moralnie wspierać w walce naszej z rządem rosyjskim, i że święte kolegium jest w obowiązku przyczynienia się ile możności aby wyjednać nam moralne poparcie od papieża. Kilku kardynałów było przy tej rozmowie. Cz.

Kronika miejscowa.

Poznań, 9 Paźdz. — Onegdaj przybył tu hr. Andrzej Zamoyski z synem koleją z Petersburga. Ojciec z synem stanęli w pałacu hr. Działyńskiego przy starym rynku. Pani Działyńska matka jest siostrą pana Andrzeja Zamoyskiego. Pan Zamoyski może mieć około lat 50, w sile wieku. Paszport jego wystawiony jest na 3 lata do podróży po Niemczech, Francyi i Anglii.

Gostyń, 7. Października. — Wystawa Towarzystwa rólniczo przemysłowego w Gostyniu rozpoczęła się dzisiaj. Na rozległej płaszczyznie po za domem tak zwanym Kuleszy w dwóch rzędach zaległy namioty, w których umieszczono przedmioty ustawione. W środku rzędami stoją konie i bydło. Trybuna prześlicznie przystrojona zielenią i chorągwiami w Księstwa naszego barwach; przed nią miejsce obszerne, dalej trybuna dla muzyki. Ulice drzewami iglastemi wysadzone, klomby sztuczne po bokach, całość podwójnie ogrodzona łańcuchami i sieciami łowczemi, których książe Sułkowski z Rydzyny użyczył. Cała wystawa robi wrażenie starannego bardzo i gustownego ze znajomością rzeczy urządzenia. Przewodniczący wystawy p. Szczawiński wraz z dodanymi mu przez zarząd Towarzystwa komisarzami wszelkich dołożył starań, by wystawa ta była świetną, a jest nią rzeczywiście. Porządek utrzymują młodzi obywatele na koniach. Straż ta honorowa po wojskowemu wzorowo urządzona grzecznie ale energicznie przestrzega porządku. Wystawę otworzył przemową pan Szczawiński, o godzinie 9. po nabożeństwie u fary. Przy odgłosie muzyki publiczność wnet rozeszła się po rozmaitych namiotach, by oglądać przedmioty. Chociaż kilka tysięcy ludu było na szerokim i wielkim placu, miejsce było wygodne dla wszystkich. Nie możem dać ścisłego dziś sprawozdania z tego cośmy widzieli, tyle rzeczy wystawionych a prawie wszystkich rzeczywiście pokaźnych. Owce przedewszystkiem zajmowały powszechną uwagę. Owczarnie z Psarskiego pod Pniewami, z Nietążkowa, Międzychoda, Brylewa, Mchów, Dzięczyny, Dłoni, Starej Krobi walczą pomiędzy innemi o złote runo. Z koni Będlewo, Winnagóra, Lubiatówko, Wojnowice, Góra pod Sremem, Lewków, Jeżew, piękne bardzo wystawiły. Chowem rogacizny odznaczają się Wilków, Pakosław, Nietążków, Mchy, Września, Brylew, Książęcawola, Jeżew, Czerwonawieś. Nierogaciznę bardzo piękną widzieliśmy z Woliksiążęcej, Kossowa, Wieszczyczyna odznaczające się młodym wiekiem a wzrostem niezwyczajnym. Dobór drobiu wystawiły Chociszewice, Rydzyna, Skoraczew. Co do płodów rólnych i warzywnych odznaczyły się przedewszystkiem gustownem ułożeniem Mchy i Gościeszyn. Gościeszyn ułożył płody swoje w osobnym nader ozdobnie przybranym namiocie w sposób, który na wystawach w Paryżu lub Londynie byłby zwracał uwagę. Żyto, pszenicę i owies pokazał Mieszków, Katów, Lewków prześliczne i ważne. Lewków wyrosłością celuje. Ogrodowin dużo było z Mchów, Goli, Gościeszyna. Widzieliśmy tu także pyszne kolekcyo owoców. Pszczelnictwo p. Konstanty Sczaniecki z Łaszczyna przedstawił w całej rozciągłości. Machiny p. Cegielski z Poznania, p. Pope z Leszna wystawił. Stolarz Rabura z Rawicza ule i maszynę do rznięcia drzewa. Stopka z Rawicza tarkę do ziemniaków. Oranżeryą Pawłowice w bardzo piękne egzemplarze pamarańczowego drzewa ogromem w oczy bijącego z owocem, myrty niezwykłej wysokości, pięknie przystroiły wkstawę.

Jutro ubieganie się o nagrody. Kto odniesie zwycięztwo, sędziowie na to osobno przeznaczeni rozstrzygną. D. P.

Z Bukowskiego, 4. Października. — Jak najpomyślniejsze dochodzą nas wiadomości z Czech i Bawaryi o cenach chmielu. Bawiący w naszym powiecie kupcy zagraniczni płacili za dobry chmiel 30 do 35 tal. a od tygodnia postępować zaczęli aż do 40 tal. Cena ta nie jest jednakże jeszcze odpowiednia obecnym konjunkturom za granicą. Zewsząd donoszą, że takiego uganiania się za chmielem dawno nie pamiętają z wyjątkiem roku 1860, do którego teraźniejszy rok pod względem handlu chmielowego jest podobny. W przeciągu trzech dni podskoczyły ceny o 15 do 20 florenów a jeden kupiec goni drugiego, tak, iż producenci wstrzymywać się poczęli ze sprzedażą czekając wyższych cen.

W naszej okolicy bardzo wiele chmielu już sprzedano. I tak dom. Stary Tomyśl 70 cent., dom. Róża 80 cent., dom. Posadowo 30 cent. i bardzo wielu włościan posprzedawali chmiel, zanim tak pomyślne wiadomości przyszły z zagranicy.

Kto niejest bliskim świadkiem tego ruchu handlowego w naszej okolicy, niewyobrazi sobie przebiegłych i podstępnych manewrów, jakich zagraniczni kupcy i miejscowi przekupniarze używają, iżby odurzyć producentów i towar im wyłudzić. Zobaczymy, jak wyjdą ci producenci, którzy p. Kunklowi chmiel swój w komis oddadzą. Jeżli będzie miał tyle towaru, że w razie potrzeby opłaci mu się dojechać do Norymbergii lub Hamburga a rozpoznawszy tam na miejscu konjunktury, chmiel swój zaprzeda, łatwo stać się może, iż znacznie wyższe ceny osiągnie, aniżeli nam tutaj płacą. W takim razie korzystalibyśmy w przyszłym roku wszyscy z nabytego doświadczenia. Zebrawszy charakterystyczne szczegóły o handlu chmielowym w naszej okolicy, podam je wam później, abyście ostrzedz mogli publiczność przed rozlicznemi frymarkami. D. P.

Przybyli do Poznania dnia 9. Października.

BAZAR: Paszkowski z Krakowa, hr. Węsierski z Wróblewa, Koczorowski z Czerminka, Kączkowski z Warszawy, Chełmicki z Polski, Moszczeński z Wiatrowa, Łącki z Posadowa, Moszczeński z Stempuchowa, Dębowska z Polski, Rekowska z Koszut.

HOTEL DU NORD: Brienitz z Wapna, Buchowski z Pomarzanek, Żeroński z Brzozy, Ludwik z Dębicza, Kościelski z Śmielowa, Szołdrski z Jaszkowa, hr. Gutakowski z Turwi, Zabocka z Czerlina, Grodzki z Nowejwsi.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Kalkreuth z Weissenfels, Grübel z Napachania, Brandt z Leszna, Cramer z Kolonii, Beer z Lignicy, Thiel z Düsseldorffu, Hentschel z Drezna, Scharps z Wrocławia, Ullmann i Tuchmann z Dessau.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Adam z Wrocławia, Meyer z Bremeny, Dasius z Drezna, v. Unruh z Szczecina, hr. Starzenyński z Warszawy, Bieńkowski z Smuszewa, Sawicki z Rybna, v. Vietinghoff z Prenzłau.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 8. Października 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabieſ. Na Paźdz. 43 pł. i list.., na Paźdz. Listopad $41\frac{1}{2}$ pien. $\frac{2}{3}$ list., na Listopad Grudzień 41 list., na Grudzień Styczeń 41 list., na Styczeń Luty 41 list., na wiosnę 41 list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) mała zmiana. Dobrze się trzyma w cenie. Wypowiedziano 6000 kwart. Na Paźdz. $15\frac{1}{12}$ pł. i pien., na Listopad $14\frac{5}{6}$ pł. i list. $\frac{3}{4}$ pien., na Grudzień $14\frac{3}{4}$ pł. i list., na Styczeń $14\frac{3}{4}$ pien. $\frac{5}{6}$ list., na Luty 15 list., na wiosnę 15 pien. $\frac{1}{12}$ list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 8. Października.

Pszenica 64—76 tal.

Żyto na Paźdz. $51\frac{1}{4}$ tal., na Paźd. Listopad $48\frac{3}{4}$—$47\frac{7}{8}$ tal., na Listopad Grudzień $47\frac{5}{8}$ do 47 tal., na wiosnę $46\frac{1}{4}$—$35\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 36—42 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 50—56 tal.

Rzep zimowy 102—106 tal.

Rzepik zimowy 100—104 tal.

Oléj rzepiowy na Paźdz. $14\frac{17}{24}$—$\frac{11}{24}$ tal., na Grudzień Styczeń $14\frac{1}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{1}{4}$ tal.

Olej lniany 15 tal.

Okowita na Paźdz. $15\frac{11}{12}$—$17\frac{1}{8}$—$15\frac{17}{24}$ do $15\frac{11}{12}$ tal., na Paźdz. Listopad $15\frac{7}{8}$—$\frac{13}{24}$ do $\frac{3}{4}$ tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń $15\frac{3}{8}$—$\frac{3}{8}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Styczeń Luty $15\frac{2}{3}$ tal., na Marzec $15\frac{3}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $16\frac{5}{24}$—16—$\frac{1}{12}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 8. Października 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{5}{8}$
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$108\frac{1}{4}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{7}{8}$
„ z roku 1853.	4	—	$99\frac{5}{8}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	91
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{7}{8}$
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	$103\frac{1}{2}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	90
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	93
dito dito	4	—	$101\frac{3}{4}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{8}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{3}{4}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{7}{8}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$104\frac{5}{8}$
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$99\frac{1}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$99\frac{5}{8}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	98
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	99	—
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.. .	4	—	$114\frac{3}{4}$